GAZETA KRAKOWSKA

Nro 55.

z KRAKOWA dnia 11 LIPCA 1827 ROKU we ŚRODĘ.

Z Warszawy d. 2 Lipca.

Zdanie Sprawy Komitetu Śledczego.

(Dokończenie.)

Lubo od iesieni roku 1824 Grodecki miał sposobność widywania się często z Xięciem Wołkońskim, iednakże, aż do początku 1825, nie było żadney między niemi o obu Towarzystwach taynych wzmianki. W tym czasie Grodecki znayduiąc się u Xięcia Wołkońskiego, tenże przedstawił mu Pułkownika Pestla, mówiąc do nich: zabierzcie z sobą znaiomość. Pestel wziąwszy Grodeckiego na stronę, oświadczył mu, że iest od Towarzystwa Rossyyskiego upoważnionym do traktowania w wiadomych mu okolicznościach, i zapytał go, czyli nie ma od Polskiego Towarzystwa podobnego umocowania. Grodecki odpowiedział, że nie ma żadnego; lecz że, według wszelkiego podobieństwa, Członek Towarzystwa tego, wysłany w tym celu z Warszawy, niebawnie przybędzie. Pestel prosił go, ażeby mu, skoro to nastąpi, zeyście się z nim ułatwił. Obietnica ta Grodeckiego wkrótce się ziściła. Nie wiedziano wprawdzie w Warszawie o żądaniach Towarzystwa Rossyyskiego, które Bestużew Grodeckiemu oznaymił, lecz Xiążę Jabłonowski maiąc udać się na kontrakty Kiiowskie, umówił się z Krzyżanowskim, iż odnowi stosunki, które w przeszłym roku z rzeczonem Towarzystwem rozpoczęte zostały.

Xiążę Jabłonowski przyiechawszy wkrótce po rozmowie Pestla z Grodeckim, prosił Karwickiego, aby się dowiedział, czy są w Kiiowie delegowani Rossyyscy. Zamiarem było iego udać się wprost do nich; lecz gdy Karwicki oświadczył, że Członkowie Prowincyi Kijowskiey byliby urażeni, gdyby Grodeckiego od konferencyiów usunięto (*) zezwolił na weyście z nim w porozumienie. Smierć oyca Krzyżanowskiego powoławszy go do Kijowa, przybył on tam prawie w iednym z Xięciem Jabłonowskim czasie. Nie chciał przecież Krzyżanowski mieć udziału w konferencyiach z delegowanemi Rossyyskiemi, i prosił Xięcia Jabłonowskiego, żeby sam wszedł z niemi w umowy. Zaprowadził go przeto Karwicki do Grodeckiego, którego sam dotąd nie znał; Jabłonowski udał się z nim do osobnego pokoiu, uwiadomił go o powodach swego przybycia, i prosił, aby zbliżyć go chciał z Pestlem, który równie iak on sam, jest umocowanym do traktowania (**). Grodecki nie wiedział o mieszkaniu Pestla; lecz zapoznawszy się z nim u Xięcia Wołkońskiego, tam też Xięcia Jabłonowskiego zaprowadził. Xiążę Wołkoński uwiadomiony o co rzecz idzie, wyznaczył mu u siebie dzień

(*) *Słosunki Towarzystwa Patryotycznego z Związkiem Południowym, nie były wiadome innym Członkom Prowincyi, a to co mówił Karwicki było tylko udaniem, dla dowiedzenia się co na konferencyiach traktowanem będzie.*

(**) *Xiążę Jablonowski nie miał żadnego upoważnienia ze strony Towarzystwa Patryotycznego.*

następny do zeyścia się z Pestlem. Xiążę Jabłonowski udał się tam o naznaczoney godzinie; lecz Grodecki nie zastawszy, pomimo uczynionego mu zwierzenia się, formalnie wezwany, mniemał, iż nie należało mu znaydować się na tey konferencyi, i dopiero przyszedł do Xięcia Wołkońskiego, gdy rozumiał, że iuż iest ukończona.

Pułkownik Pestel rozpoczął konferencyią, wystawiaiąc Xięciu Jabłonowskiemu niezmierne siły Towarzystwa Rossyyskiego, i dodał: " że nietylko kray cały,, ale nawet „ woysko pragnie zrzucić iarzmo despotyzmu;„ że są zapewnieni o współdziałaniach tych wszystkich części Państwa, które przez rodowitych Rossyian są zamieszkane; że Towarzystwo chciałoby poznać iaki duch panuie w Prowincyiach, które w późnieyszych czasach do Rossyi przyłączone zostały; że Prowincyie Niemieckie żądaią ciągłego połączenia z Cesarstwem; lecz że wiedzieć im ieszcze potrzeba, iakie są zamiary Polaków, którzy dawniey oddzielny składali Naród. " Nie ma środka, rzekł daley Pestel, musicie bydź albo z nami, albo przeciw nam. „ My bez waszey pomocy uwolnić się możemy, lecz wy opuszczaiąc obecną sposobność, postradacie wszelką nadzieię odzyskania kiedy narodowego bytu.„ Żądał przeto, ażeby Polacy z zupełną otwartością myśl swoią w tey mierze obiawili, tudzież, aby Towarzystwo oświadczyło, iaką formę rządu wprowadzić zamyśla. Xiążę Jabłonowski odpowiedział: " iż celem iedynym Towarzystwa Patryotycznego, którego imieniem do niego mówi, iest przywrócenie „ niepodległości Polski, w granicach, w iakich przed drugim podziałem kraiu „ znaydowała się. Ze przeto żądać musi „ przedewszystkiem, aby deputowani iasno „ się oświadczyli, czyli Towarzystwo Rossyyskie na niepodległość Polski pozwala.„— Pestel zapewnił, iż rzecz ta żadney nie dozna trudności, i że, gdyby w tym względzie iaka zachodziła wątpliwość, zostawionem będzie mieszkańcom oświadczyć się, do którego narodu będą woleli należeć. — Xiążę Jabłonowski odpowiedział: że Towarzystwo Polskie uważaiąc potrzebę wzięcia w tey mierze postanowienia, iako ieszcze odległą, nic dotąd nie uradziło w tym względzie; co do osobistego zaś iego zdania, mniema, iż rząd Monarchiczny konstytucyyny iest dla kraiu Polskiego naydogodnieyszy. — Natenczas Pestel zaczął wystawiać korzyści Rządu Republikanckiego, ustanowionego na wzór Stanów Ziednoczonych Ameryki. — Rozpoczęte w tey mierze rozbieranie rzeczy przerwał Xiążę Jabłonowski, iako do konferencyi nie należące. Dla tego też przeczy, żeby, iak zeznał Pestel, zgodzono się na zaprowadzenie iednakiey formy Rządu tak w Polsce iako i w Rossyi. Xiążę Wołkoński opowiadaiąc szczegóły tey konferencyi, na którey był obecnym, zeznał, że Xiążę Jabłonowski wyraźnie oświadczył: " iż Towarzystwo Polskie nie żąda Rzeczypospolitey,„ Utrzymuie iednak, że Xiążę Jabłonowski zgodził się na tymczasowy rząd, nim wiadomą będzie wola całego narodu. — I to zaprzecza Xiążę Jabłonowski, obstaiąc przy tem, że powiedział: iż Towarzystwo Polskie uznaiąc ile dla niego pomoc Związku Rossyyskiego skuteczną bydź może, przyrzeka chętnie wspólność działania, byle się do wewnętrznego ich rządu nie mieszano; gdyż ieżeliby oni wszyscy Polską rządzić chcieli, woleliby Polacy mieć wspólnego z niemi Pana.

Żądał na ten czas Pestel, aby Towarzystwo Polskie nic nie przedsiębrało, dopóki Rossyyskie rewolucyi nie rozpocznie i o tem Polaków nie uprzedzi; dodał: że gdy Towarzystwo Polskie pomocy potrzebuie, przeto należy mu nabydź do niey prawa przez szczere i skuteczne współdziałanie. Xiążę Jabłonowski odpowiedział: " że Towarzystwo „ Polskie nie widziało możności osiągnienia „ celów swoich w tak krótkim czasie, a to „ tem bardziey, że dzisieyszy stan Europy „ zdawał się bydź temu na przeszkodzie; że „ z tych powodów, zatrudniało się iedynie „ przygotowaniem środków tymczasowych, „ utrzymuiąc we wszystkich częściach dawney „ Polski ducha narodowego, ażeby przy wydarzyć się mogących zmianach politycznych, „ korzystać z podaney pory; że teraz wydarzaiąca się okoliczność maiącey wkrótce „ wybuchnąć w Rossyi rewolucyi, będąc dla „ Polski naykorzystnieyszą do odzyskania dawney swey niepodległości, interes Towarzystwa Patryotycznego iest naypewnieyszą „ szczerości współdziałania onego rękoymią.„ Z resztą, gdy podług zdania Pestla, kroki stanowcze przed trzema laty rozpoczęte bydź niemogły, odłożono do późnieyszego czasu dalsze tego przedmiotu roztrząsanie.

Gdy Xiążę Jabłonowski oświadczył życzenie wiedzenia iakie osoby na czele Związ-

ku Rossyyskiego się znayduią, nie chciano przychylić się do tego, i żądano, żeby ieżeli Towarzystwo Polskie poweźmie wiadomość o istnieiących za granicą Stowarzyszeniach taynych, o tem Związkowi Rossyyskiemu doniosło — Przystał na to Xiążę Jabłonowski; zaprzeczał atoli żeby umówionem zostało, że Polskie Towarzystwo bez zezwolenia Rossyyskiego, w żadne stosunki z zagranicznemi wchodzić nie będzie mocne.

Pestel wyznał, iż postanowiono: "że „ Polacy obeyść się maią z Jego Cesarzewi- „ czowską Mością Wielkim Xięciem Konstan- „ tym, tak iak Rossyianie postąpią z inne- „ mi Wielkiemi Xiążętami.„ Według zeznania Xięcia Wołkońskiego: "Towarzystwo Pol- „ skie winne było przedsięwziąść skuteczne „ środki do uwięzienia Członków Rodziny „ Cesarskiey, któreby w czasie wybuchnie- „ nia rewolucyi, znaydowały się w Polsce.„— Xiążę Jabłonowski naywyraźniey zaprzeczył tak iedno iak drugie podanie, i utrzymuiąc, że żądano iedynie aby, przy wybuchnieniu rewolucyi, Polacy nie korzystali z obietnic, iakieby im przez Wielkiego Xięcia Cesarzewicza czynione bydź mogły; dodał: "lubo „ zeznania Pestela i Wołkońskiego różnią się „ zupełnie od moiego, nie mogę iednak iak „ przy niem obstawać, nie w celu zmniey- „ szenia mey winy, gdyż tyle ich iuż wy- „ znawszy, i teybym nie ukrywał; lecz że „ sądzę pierwszym moim bydź obowiązkiem „ mówić samę prawdę, nic nie dodaiąc ani „ uymuiąc. A nawet z wyznań moich i z „ położenia rzeczy wynika, że konferencyia „ moią z Członkami Towarzystwa Rossyy- „ skiego była tylko przygotowawczą; nie mo- „ gliśmy zatem tak daleko w umowy o środ- „ kach wykonawczych wchodzić. Nie poy- „ muię dla czego ci Panowie trwaią w swo- „ ich zeznaniach, chyba, że maiąc zamiar „ późniey ze mną w tym przedmiocie mó- „ wić, zdaie im się, iż to iuż uczynili.„

W dalszym ciągu konferencyi ułożono, że ani Polacy Rossyian, ani ci nawzaiem Polaków do swoiego Związku przyymować nie będą.

Zgodzono się także, iż korzystnemby było rozkrzewić Towarzystwo w Korpusie Litewskim, w którym tyle Polaków co i Rossyian się znayduie. Aby zaś w działaniach w tym celu przedsięwziąść się mogących, nie bydź sobie wzaiemnie na przeszkodzie, postanowiono, że Hrabia Moszyński i Pułkownik Szweykowski ułożą się między sobą względem sposobów wprowadzenia Towarzystwa do rzeczonego Korpusu.

Uznano potrzebę ciągłey kommunikacyi pomiędzy dwoma Towarzystwami; że zaś znoszenia się przez Kiiów ulegało zwłokom, żądał Xiążę Jabłonowski, aby wskazano w Warszawie Członka Związku Rossyyskiego, któryby od swego Dyrektoryatu otrzymał potrzebną instrukcyią, i do traktowania wprost z wyższą władzą Towarzystwa Polskiego był umocowany. Na to Pestel odpowiedział, że Podpułkownik Łunin stósownie w tey mierze otrzyma upoważnienie.

Konferencyia na tem się skończyła, że postanowiono obustronnie, ziechać się na nowo do Kiiowa podczas Kontraktów 1826; a Xiążę Jabłonowski oświadczył, iż gdyby sam znaydować się tam nie mógł, przybędzie na iego mieysce inny Członek Towarzystwa Patryiotycznego. Umówiono także, że kommunikacyia tymczasowo utrzymywaną będzie za pośrednictwem Grodeckiego, lub też przez stosunki iakie między Hr. Piotrem Moszyńskim a Pułkownikiem Szweykowskim ustanowione zostaną. Rozchodząc się wezwał Pestel Jabłonowskiego, aby znalazł się o godzinie 7 wieczorem w sali kontraktowey, gdzie go z Szweykowskim zapóźna. Jabłonowski udał się na oznaczone mieysce; lecz gdy dla natłoku, nie mógł zeyść się z Pestelem, Xiążę Wołkoński zaprowadził go nazaiutrz do niego. W tem zeyściu się nie było iednak wzmianki iak o przyczynie, dla którey, w dniu poprzedzaiącym wieczorem, widzieć się nie mogli. Xiążę Jabłonowski rozstawszy się z Xięciem Wołkońskim i Pestlem, później z niemi żadnych nie miał znoszeń się.

Podczas konferencyi, Xiążę Wołkoński dał mówić Pestlowi, i niektóre tylko mniey znaczące czynił uwagi. Grodecki, który, dla powodów wyżey przytoczonych, niechciał znaydować się na tey konferencyi, przybył dopiero, gdy rozumiał, że iuż była skończoną. Trwała przecież ieszcze, lecz on w niey żadnego nie miał udziału, a to co usłyszał, różni się od powyższego podania, w tem tylko, że Pestel miał zastrzedz, żeby Polacy w roku pierwszym taki sam ustanowili Rząd, iaki w Rossyi zaprowadzonym będzie, a po upłynionym tym roku, zmienić go podług woli swey wolno im bydź miało. Nadto, według zeznania Grodeckiego, usta-

nowiono także, iż ta zobopolna umowa spisaną i ostatecznie, przez innych do tego upoważnionych Członków, zawartą bydź miała.

Taki był koniec osobliwszey tey narady, w którey człowiek młody, bez wziętości i wpływu, umawiał się z buntownikami celem wydarcia Polski prawemu iey Monarsze i narzucenia iey, podług swey lub ich woli, rządu, którego Polacy nie żądali. Układy te, podobnież iak pierwsza konferencyia, w którey Podpułkownik Krzyżanowski, spiskowy bez obięcia i ledwie, prócz w swym pułku znany, też same przywłaszczył sobie prawa, żadnych wcale nie miały skutków.

Xiążę Jabłonowski wracając z Kiiowa, uwiadomił Hrabię Moszyńskiego o przeznaczeniu iakie mu danem było. Lecz ten, który iedynie należał ieszcze do Towarzystwa dla tego, że nie wiedział iakim sposobem z niego się wydobyć, równie tego polecenia, iak dawniey przesłania do Warszawy udzielonych sobie przez Grodeckiego wiadomości, nie dopełnił wcale; a lubo widział się później z Pułkownikiem Szweykowskim, iednakże nie pomyślał nawet o ustanowieniu stosunków z Korpusem Litewskim. (*) Kilku innych Członków Towarzystwa Patryiotycznego na Wołyniu, iako to: Karwicki, Maiewski, Worcell, Tarnowski i Iwaszkiewicz, którzy mieli wiadomość o układach Krzyżanowskiego i Jabłonowskiego z deputowanemi Rossyyskiemi i wiedzieli po części co było przedmiotem ich konferencyi, nie uczynili iednak żadnego kroku dla zbliżenia się z niemi, i nie ma żadnego śladu, aby pomiędzy niemi iakakolwiek, we względzie ich Towarzystw, zaszła czynność. — Xiążę Jabłonowski, któremu wskazany był Łunin iako maiący utrzymywać kommunikacyią z Towarzystwem Warszawskiem, starał się na próżno weyść z nim w porozumienie. Bądź że Łunin nie otrzymał był takowego polecenia, bądź że niechciał dopełnić onego, zdawał się nie rozumieć uprzedzaiących go Xięcia Jabłonowskiego kroków; a tak, żadna nie nastąpiła między niemi kommunikacyia.

(*) *Rzeczą iest uwagi godną, że Towarzystwo Litewskie, które z razu w rozkrzewianiu się, tak się okazało czynnem, nie pokusiło się nawet o nabycie Członków w tym korpusie; tak dalece dobry duch zdawał się w nim bydź ustalonym.*

Karwicki widząc, iż się między Jabłonowskim i delegowanemi Rossyyskiemi gotuie narada, przeięty chęcią bydź przypuszczonym do taiemnicy, wdał się był pomiędzy nich, iak się o tem wyżey namieniło, celem zbliżenia ich ku sobie. Postrzegłszy późniey, iż nikt nie myślał udzielić mu wiadomości o skutku teyże narady, udał się do Xięcia Jabłonowskiego; lecz ten, w żadne niewchodząc szczegóły, powiedział mu tylko: „że Rossyianie zdaią się postępować szczerze, i że wszystko w roku przyszłym ukończonem zostanie.„ — Ostrzegł zarazem Grodeckiego, ażeby z Karwickim w ogólnych tylko mówił wyrazach; lecz ten ściśley ieszcze postąpił i nic wcale mu nie powiedział. Nie podobały się temu ostniemu takie przed nim skrytości i oświadczył Kapitanowi Maiewskiemu, iż starać się koniecznie potrzeba wywiedzieć o tem co Xiążę Jabłonowski z delegowanemi Towarzystwa Rossyyskiego ułożył. Udali się więc do Krzyżanowskiego, który znaydował się w ówczas w Kiiowie. Lecz chociaż temu wiadomą była rzecz, którey chciał się dowiedzieć Karwicki, nie sądził iednak potrzebą z tem się zwierzać, i poprzestał na odpowiedzi: że niepodobna było wchodzić w układy.

Widząc się takim sposobem zawiedzionym w nadziei, Karwicki postanowił korzystać z zdarzaiącey się sposobności do wznowienia ulubionego swoiego zamysłu połączenia Towarzystwa Patryiotycznego z Związkiem Templaryuszów. W celu nakłonienia Krzyżanowskiego do zezwolenia na to, wystawiał mu wielką liczbę członków tegoż Towarzystwa i znaczne fundusze, któremi rozrządzać może, dodaiąc, iż pragnąłby wprost i bezpośrednio ustanowić kommunikacyią z Towarzystwem Patryiotycznem Warszawskiem. Lubo Krzyżanowski nie był zdania, żeby dwa te Związki połączyć w ieden, mniemał wszelako, iż powinny ściśle bydź z sobą ziednoczone, i działać zgodnie. Bądź więc z tey pobudki, czyli też, iak to sam utrzymuie, że spostrzegłszy zbyteczne przesady Karwickiego, chciał go wystawić na próbę, rzekł do niego: „że ieśli prześle „ 10,000 zło: Pol: na wydatki, i wskaże „ Członka z Towarzystwa Templaryuszów, „ któryby użytym bydź mógł za pośrednika, w ówczas ta kommunikacyia nastąpić „ będzie mogła.„ — Karwicki przyiął te warunki i dopełnić ie przyobiecał.

Dziwną zdaie się rzeczą widzieć, że ten ostatni, który drugie tylko w Towarzystwie Templaryuszów zaymował mieysce; tak niem według własney rozporządzał woli, a to nawet bez względu na przeciwne wielu Członków zdanie, i że, w imieniu iego, bez naradzenia się nawet z Maiewskim, który był w ówczas obecnym, obowiązki pieniężne zaciągał. Rzecz tak się miała, że Maiewski, niedbaiąc bynaymniey o to, ażeby wśród zatrważaiących okoliczności w iakich się w ówczas Towarzystwo znaydowało, iaśniał, na czele onego, ofiarował Karwickiemu zupełne odstąpienie obowiązków Wielkorządcy, którego dotąd był Namiestnikiem. Z tychże samych pobudek Karwicki również nie pragnął przybierać tego tytułu; ale niemniey używaiąc władzy, z którey się dla niego Maiewski wyzuwał, w rzeczy samey, na czele Towarzystwa Templaryuszów się znaydował. Podpułkownik Krzyżanowski zapewnił, iż w ówczas wcale nie wiedział, że Maiewski był Naczelnikiem wspomnionego Związku, a umawiaiąc się z Karwickim, iego nim bydź sądził. Xiąże Jabłonowski tegoż samego był mniemania, oświadczaiąc, iż nie znał nawet Kapitana Maiewskiego, o którym nigdy nie słyszał. Zabłocki, Członek tegoż samego Towarzystwa zeznał, że Tyszkowski w roku 1825 przybywszy do Warszawy, powiedział mu, iż Karwicki był Wielkorządcą.

Zdaie się, że Maiewski, po długiem dosyć opieraniu się, oswoił się nareszcie z myślą połączenia Towarzystwa Patryiotycznego z Związkiem Templaryuszów, gdyż nietylko nie sprzeciwiał się układom, w które wszedł był Karwicki z Krzyżanowskim, ale nawet zaymował się, z niemałą gorliwością, wynalezieniem środków do ich wykonania. Zamiar ten daleko był trudnieyszy niż mu się zrazu zdawał. Pomimo tak pysznych Karwickiego zapewnień, Towarzystwo żadnych nie miało funduszów, od dobrey więc tylko Członków iego woli oczekiwać ich można było, a ci nie okazywali naymnieyszey do dostarczenia onych skłonności. Hr. Piotr Moszyński, od którego spodziewano się otrzymać całą summę 10,000 zł. Pol:; odmówił iey zaliczenia, a nawet przyłożenia się do niey w części, a Karwicki, który był tak skory w przyobiecaniu, nie więcey miał chęci do iey wypłaty. Maiewski przywołany w owym czasie (*), w czynnościach służbowych do Warszawy, udał się za przybyciem do Zabłockiego i zapewniwszy go, że Towarzystwo Templaryuszów znaczne bardzo na Wołyniu uczyniło postępy, oświadczył mu, że on, Zabłocki, wybrany został do utrzymywania kommunikacyi z Związkiem Patryiotycznym, z którym tamto ma się połączyć. Zobowiązał go przeto, aby się zniósł z Podpułkownikiem Krzyżanowskim względem potrzebnych, do uskutecznienia takowego połączenia środków. Krzyżanowski dał mu odpowiedź: iż wprzód przysłać potrzeba obiecane 10,000 zł. Pol:, niemniey zawiadomić o liczbie Członków Towarzystwa, wykazuiąc "ile każdy mógłby dostarczyć pieniędzy, ludzi i broni.„ — Maiewski zapewnił, że Tyszkowski, w ciągu przyszłego miesiąca Czerwca, obiecaną przywiezie summę, i wystawił przytem, z naywiększą przesadą, siłę i zamożność Towarzystwa. Rzeczą iednak iest pewną, że liczba Templaryuszów nigdy 24ch nie przechodziła, a i z tych niektórzy tylko byli czynnemi. Co do funduszów, nie zebrano poprzednio więcey nad kilkaset złotych, które użyte były w części na uczynki miłosierne, a reszta na ozdoby Loży.

Tłumacząc się przy badaniu swoiem, z powyższey rozmowy, Zabłocki dodał: że zdziwiony świetną Maiewskiego wystawą funduszów i ludzi uzbroionych, któremi, podług niego, Towarzystwo zarządzać mogło, zapytał go, coby te wszystkie przygotowania znaczyły i przeciw komu służyć maią? na co mu odpowiedział Maiewski: iż to był skutek porozumienia się zaszłego między Stowarzyszeniem Rossyyskiem a Związkami Patryiotycznym i Templaryuszów. Że Rossyianie przyydą niechybnie do nadania sobie praw nowych i odstępuią Polsce Litwę; że natenczas potrzeba będzie woyska do zaięcia oney. Maiewski zaprzecza, aby miał mówić Zabłockiemu o broni i woysku; ale przyznaie, że mówił o reszcie, a to, iak utrzymuie, przez czczą tylko chełpliwość, oświadczaiąc wszeiako, iż Towarzystwo Templaryuszów nigdy z Towarzystwem Rossyyskiem stosonków nie miało: okoliczność którą śledztwo potwierdziło zupełnie.

Za powrotem na Wołyń, Maiewski uwiadomił Karwickiego, Puławskiego i Tysz-

(*) *W Maiu* 1825.

kowskiego o tem co słyszał od Krzyżanowskiego, i postanowiono zaiąć się zebraniem przyobiecaney summy. Wszelako, gdy przedsięwzięte w tey mierze kroki żadnego ieszcze nie przyniosły skutku, Tyszkowski powiózł tylko do Warszawy list, w którym Maiewski zawiadomił Zabłockiego, że pieniądze niebawnie odesłane zostaną.

Zyskawszy tym sposobem nieco czasu, Maiewski nowych dokładał starań, dla wyiednania potrzebney summy. Udał się naprzód do Hr. Worcella, którego zwabił do siebie, pod pozorem powierzenia mu różnych szczegółów tyczących się Towarzystwa Rossyyskiego. Worcell, który lepiey o nich wiedział niż on, ponieważ zawiadomiony był o tem przez Sołtyka, Moszyńskiego i Xięcia Jabłonowskiego, wątpiąc, iak to istotnie było, aby doniesienia te co rzeczywistego w sobie miały, obiecał przesłać do Warszawy i oświadczył Maiewskiemu, że, powracaiąc właśnie ztamtąd, zobowiązany był przez Towarzystwo Patryiotyczne, ażeby nalegał o przesłanie mu przyobiecaney przez Towarzystwo Templaryuszów summy; co Maiewski niezwłocznie uskutecznić zapewnił. Pomyślniey mu rzecz posła z Sobańskim. Ten nie będąc obecnym w kraiu od roku 1822, stał się poniekąd obcym obu Towarzystwom; Maiewski udaiąc, że się ogólna zbiera składka dla osób należących do Towarzystwa Patryiotycznego, które z tego powodu uwięzionemi były, iako też dla żon i dzieci dawnych woyskowych, potrafił uzyskać od niego 300 rubli w monecie. Wreszcie Maiewski, wspierany przez Tomasza Czarkowskiego, potrafił razem z nim zebrać 1000 rubli w monecie (*) które powierzone zostały temu ostatniemu, dla odwiezienia ich do Warszawy. Zlecono mu nadto, ażeby oświadczył Towarzystwu Patryiotycznemu: że Karwicki i Maiewski utrzymywać będą ściśle ziednoczenie pomiędzy dwoma Związkami; że ostatni, to iest Maiewski, ma wiadomość, iż wielkie w woysku Rossyyskiem panuie wzburzenie, "i że Rossyianie maią zamiar powstać przeciw Rządowi swoiemu.„ Zalecono mu ieszcze, żeby o sile i sposobach Związku Templaryuszów naykorzystnieysze dał wyobrażenie, i starał się powziąść dokładne względem Towarzystwa Warszawskiego wiadomości. Stosownie do otrzymanych poleceń, Czarkowski powierzoną sobie summę złożyć miał u Zabłockiego, na pośrednika między obu Towarzystwami przeznaczonego. Ten wzbronił się onę przyiąć i zaprowadził Czarkowskiego do Podpułkownika Krzyżanowskiego, który go odesłał do Xięcia Jabłonowskiego; lecz gdy i ten równie nie chciał wzmiankowaną rozrządzać summą, udali się wszyscy do Hr. Sołtyka, gdzie przybył także Referendarz Stanu Grzymała, wezwany, aby się tam znaydował. Czarkowski zwracaiąc mowę do Hr. Sołtyka, iako do Naczelnika Towarzystwa, wystawił mu cel swego wysłania, dodaiąc, że reszta summy, która nie mogła bydź na czas zebraną, niezwłocznie nadesłaną zostanie. Hrabia Sołtyk odpowiedział: "że przyymuie pieniądze „i prosi go, żeby zapewnił Maiewskiego i „Karwickiego, że on ze swoiey strony, u„trzymywać będzie iedność pomiędzy dwo„ma Towarzystwami.„ Krzyżanowski dowiedziawszy się iuż poprzednio od Czarkowskiego, iakim sposobem przywiezioną zebrano summę wystawił: "że ta nie pocho„dzi z funduszów Towarzystwa Templaryu„szów, o których Czarkowski żadney nie „ma wiadomości; lecz że zebraną była z do„browolney składki niektórych tylko Człon„ków. Że wreszcie, okoliczność ta dowo„dzi, ile przesadzone wyobrażenie, które „Karwicki chciał dać o tem Towarzystwie, „mało się zgadza z prawdą, i iak niebez„pieczną byłoby rzeczą polegać na niem. „Że zatem potrzeba wprzód wykazać z pe„wnością, iaką ilość ludzi, koni i broni To„warzystwo Templaryuszów dostarczyć by „mogło.„ Czarkowski uczynił w ówczas wzmiankę o poruszeniu które, iak twierdził Maiewski, w Cesarskiem panowało woysku. Według niektórych zeznań Hr. Sołtyk odpowiedział: "Niech sobie Rossyianie robią co „zechcą; lecz powiedz Kapitanowi Maiew„skiemu, żeby zaprzestał myśleć o podo„bnych rzeczach, które, ze strony naszey, „byłyby domiarem nierozsądku.„ Zabłocki

(*) *Sobański dał*	300	*rubli.*
Karwicki	100	—
Maiewski	150	—
Tyszkowski	100	—
Antoni Czarkowski . .	150	—
Tomasz Czarkowski zebrał od rożnych Członków	200	—
Ogół	1000	*rubli.*

i Xiążę Jabłonowski potwierdzili, że Hr. Sołtyk zapewnił, iż w Królestwie Polskiem spokoyność utrzymaną będzie, i że radził, aby toż samo w innych Prowincyach zachować, dopóki w Państwie Rossyyskiem zupełnie odmiana nie nastąpi Hr: Sołtyk nie zaprzeczył wcale tey okoliczności.

Postanowionem zostało w końcu posiedzenia, że pieniądze przez Czarkowskiego przywiezione, złożone będą u Xiędza Dembka. Duchowny ten, przez Ossolińskiego do Towarzystwa Patryotycznego przyięty, lubo nie był Członkiem Naywyższey iego Rady, znaydował się przecież niekiedy na iey zgromadzeniach, a przez to, nie obcy oney działaniu, znał iey z Związkiem Rossyyskim stosunki. Uprzedzony przez Zabłockiego o wysłaniu Czarkowskiego, skłonił się do przyięcia przywiezionych przez niego pieniędzy; a gdy Towarzystwo Patryotyczne żadnego z nich nie uczyniło później użytku, wskazał w iednem z swoich badań, skład ten, który nietkniętym znaleziono.

Na tem się kończy rys działań Towarzystwa Patryotycznego w Królestwie Polskiem, a nawet i w Prowincyiach Polskich Cesarstwa. Odbyte w tey mierze śledztwa, naymnieyszey nie dały poszlaki, ażeby iedno lub drugie iakąkolwiek odtąd okazało czynność. Bliższy atoli głównego ogniska knowań, Wołyń ieszcze w ciągu Grudnia 1825 roku, ślad kommunikacyi pomiędzy Towarzystwem Rossyyskiem i Polskiem okazuie. W tym to czasie Siergiey Murawiew przybył do Hr: Moszyńskiego i dawszy mu wiadomość o wypadkach w dniu 14/20 tegoż miesiąca w Petersburgu zaszłych, zapytał go: "czyliby Polacy, w razie powstania 3go i 4go Korpusu, przybyli im na pomoc." Moszyński odpowiedział: "iż żadnego w tey mierze nie ma polecenia, lecz mniema, że Towarzystwo Patryotyczne Prowincyy Polskich do Rossyi należących, stosować się będzie zupełnie do tego co przedsięweźmie Warszawskie." — Murawiew zapytał go natenczas czyliby on, pod adressem Xięcia Jabłonowskiego, nie mógł przesłać listu do Towarzystwa Warszawskiego. Lecz Moszyński odmówił przyięcia tego na siebie, oświadczaiąc, że ustawy Towarzystwa zabraniaią wszelkiego znoszenia się na piśmie; że wreszcie, gdy czas kontraktów iest bardzo bliski, Xiążę Jabłonowski niebawnie sam przybędzie. Murawiew rzekł w ówczas, iż gdyby co stanowczego zayść miało, da mu znać o tem przez brata swoiego, z którym ma się udać do Petersburga.

Zeznanie Murawiewa, względem tego co w tey rozmowie zaszło, różni się od powyższego podania tem, że ten utrzymuie, iż powiedział Moszyńskiemu, że, "lubo Związek Polski przyrzekł był przytrzymać w Warszawie Wielkiego Xięcia Cesarzewicza, skoroby rewolucyia w Rossyi wybuchnęła, Towarzystwo iednak Południowe znayduie, iż lepiey byłoby pozbawić życia Jego Cesarzewiczowską Mość, i z tego względu prosi go, ażeby przesłał do Dyrekcyi swoiey, list w którym Bestużew wyłuszczył potrzebę takowego środka." — Dodaie: "że Moszyński nie mu nie odpowiedział co do główney okoliczności, i oświadczył mu tylko: że nie może podiąć się przesłania tego pisma, ponieważ byłoby to postąpić przeciw ustawom Towarzystwa." Hr: Moszyński, któremu powyższe zeznanie udzielonem było, obstaie przy tem có w tey mierze poprzednio zeznał, dodaiąc, że Murawiew nie wspomniał przed nim, ani o tem co list zawierał w sobie, ani też o żądaniu Towarzystwa Rossyyskiego żeby Polacy nastawali na życie Jego Cesarzewiczowskiey Mości.

Komitet śledczy, nie ma nic więcey dodać do obrazu, którym wystawił źrzódło i dążenie Towarzystw taynych, które w Królestwie Polskiem i Prowincyiach Polskich Cesarstwa istniały, oraz środki iakich też Związki używały dla osiągnienia celu iaki pierwiastkowo sobie zamierzyły, lub tego który później przewrotność kilku ich Członków w mieysce tamtego podsunąć potrafiła. Okoliczność ta, równie iak wiele innych wynikaiących, bądź z chwili w którey każda z obiętych nią osób, do wspomnionych Towarzystw należała, bądź z udziału iaki też osoby w knowanych przez nie spiskach miały, ustanawiaiąc w położeniu onych różne stopnie i odcienia; Komitet miał sobie za obowiązek uklassyfikować one w oddzielnych kategoryach, zawieraiących w sobie obwinienia przeciw nim wyrzeczone, wyznania i wyiaśnienia przez które te stwier-

dzone, sprostowane lub całkiem usunione zostały, a w ogóle, uczestnictwo każdey w szczególności osoby w knowaniach, które były przedmiotem ukończoney przez siebie pracy.

Kategoryie te obeymuią:

Pierwsza: — Członków Towarzystwa Patryotycznego lub Templaryuszów, którzy użytemi byli do znoszenia się z Towarzystwem taynem Rossyyskiem, z wiadomością lub nie, celu tegoż Towarzystwa.

Druga: — Członków Towarzystwa Patryotycznego lub Templaryuszów, którzy wiedzieli o tem znoszeniu się, czyli znali lub nie, cel tegoż Towarzystwa.

Trzecia: — Członków pomienionych Związków którzy, przyięci w iakim bądź czasie, lub nawet nie będąc formalnie przyiętemi, działali, po zakazaniu taynych Towarzystw, iak gdyby byli tychże Członkami.

Czwarta: — Tych, którzy przyięci po zakazie, nie działali iako Członkowie wspomnionych Towarzystw.

Piąta: — Członków Związku Templaryuszów, przyiętych przed ogłoszeniem zakazu taynych Towarzystw którzy, od tey epoki, nie mieli w nich żadnego udziału.

Szósta: — Tych, którzy przyiętemi byli do Towarzystwa Prawdziwych Polaków, Patryotycznego lub Templaryuszów, przed ogłoszeniem zakazu tanych Towarzystw, a którzy, od tego czasu, nie mieli w nich żadnego udziału; ieśli nie wiedzieli wcale o celu widocznie zbrodniczym.

Siódma: — Tych, którzy się znayduią wzmiankowani, w sposobie nieokreślonym, iakoby mieli należeć do Tychże Towarzystw taynych, bez oznaczenia epoki ich przyięcia i względem których nikt nie dostarczył dowodów.

Składaiąc Waszey Cesarzewiczowskiey Mości, obok ninieyszego Raportu, oddzielne te kategorye, równie iak Protokół swoich posiedzeń, i Akta postępowania którego się w tey mierze trzymał, Komitet ośmiela się mniemać, że dopełnił ściśle obowiązku który Wasza Cesarzewiczowska Mość staraniu iego poruczyć raczyłeś.

W Warszawie dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) 1826/7.

(podpisano) Stanisław Hr. *Zamoyski*,
Prezes Senatu.
Rzeczywisty tayny Radca *Novossiltzoff*.
Stanisław Hr: *Grabowski*,
Senator Woiewoda.
Franciszek *Grabowski*,
Senator Woiewoda.
Radca Stanu p. o. Ministra Woyny,
Jenerał Artylleryi *Hauke*.
Jenerał Leytnant Hr: *Kuruta*.
Jenerał Dywizyi, *Rautenstrauch*.
Rzeczywisty Radca Stanu,
Baron de *Mohrenheim*.
Jenerał Major *Kriwtzow* Iszy.
Kapitan Kommador *Kolzakoff*.
Zgodno z Oryginałem.
(podpisano) Jenerał Dywizyi,
Rautenstrauch.

W tych dniach przybył do Warszawy w przeieździe z Petersburga do Paryża Hrabia La Ferronais Ambassador N. Króla Francuzkiego przy Dworze Rossyyskim.

Kurs Listów Zastawnych.
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
Za Sto złotych w Listach Zastawnych
bez 2ch Kuponu, białych.

Przedaiących nie ma . .	zł. —	gr.
Kupuiący ofiaruią . .	— 78	— —
Istotnie nie przedano	— —	— —

W Warszawie dnia 2 Lipca 1827 r.
F. H. *Schaber* S. G. K. W.

Na ostatnich targach Warszawskich płacono za korzec Żyta od zł. 10 do 11 i pół. Pszenicy od 16 do 29. — Jęczmienia od 9 i pół do 10. — Owsa od 7 i pół do 8. — Siana furę iednokonną od 10 do 20, parokonną 20 27. — Słomy furę zwyczayną od 5 do 8.

DODATEK DO N^{ro} 55. GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 11 LIPCA 1827 ROKU WE SRODĘ.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Raumira.

Dzień godzina	Barometr zreduk: na O° z.	Therm: czyli stop: zim i ciepła	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
Lipca	cali lin:	stopnie	stop:			
7. god: 7	27 8, 489	+ 14. 3	75	Zachodni słaby	Chmury	
12	„ 7, 976	+ 19. 7	61	Połn: Za: słaby	Pogoda z Chmur:	
3	„ 7, 594	+ 20. 6	59	Połud: Za: słaby	„	
9	„ 7, 750	+ 13. 7	71	„ „	Chmury	
8. 7	27 7, 043	+ 14. 8	75	Północny mocny	Pochmurno	
12	„ 7, 917	+ 18. 3	65	Połud: Za: mocno	„	
3	„ 7, 228	+ 20. 6	54	Północny mocny	Chmury	
9	„ 7, 369	+ 15. 2	70	Połud: Za: średni	„	
9. 7	27 7, 060	+ 14. 1	78	Połud: Za: mocny	Pochmurno	
12	„ 6, 803	+ 19. 1	60	„ „	„	
3	„ 6, 561	+ 17. 9	64	„ „	„	
9	„ 6, 403	+ 15. 2	76	Zachodni mocny	„	

J. Steczkowski, Zast: A. O.

— *Z Krakowa.* —

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH i POLICYI

w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i ścile Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy z końcem Września r. b. Kontrakt pomiędzy Rządem W. M. Krakowa, a P. Kluszewskim właścicielem Teatru tuteyszego o utrzymanie Widowisk teatralnych, i Balów Maskowych na lat 10 zawarty ustaie, przeto Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi w moc upoważnienia Senatu Rządzącego przez Reskrypt z dnia 7go b. do Nru 353 wydany, podaie do publiczney wiadomości, iż Entrepryza Teatru w Krakowie z przywileiem wyłącznym dawania Balów Maskowych w czasie karnawału iest do wzięcia, i ktoby sobie ży-

czył takową utrzymać na pewny jakowy czas, zechce do biór Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi w Senacie Rządzącym przed dniem ostatnim Sierpnia r. b. piśmienne podać oświadczenie, przytem czyni się ninieyszym wiadomo, iż oprócz korzyści, które podobna Entrepryza Teatru z Balami Maskowemi przynosi, Skarb ieszcze W. M. Krakowa każdorocznie kilka tysięcy złp. Entrepreneroẃi Teatru zasiłku dodaie, przy zapewnieniu innych dogodności, mocą waronków kontratku, które każdego czasu Interessantowi w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi zą zgłoszeniem się, obiawione bydź mogą.

W Krakowie dnią 30 Czerwcą 1827 r.

Senator Prezyduiący,
X. *Jąnkowski*.
Konwicki, Sekr: Wydz.

Przybybyły do tuteyszey stolicy z państwa Rossyyskiego Orsini okazuie od kilku dni w Kamienicy pod Nr. 233 na pierwszym piętrze w ulicy Grodzkiey

KOSMORAMA

czyli widoki miast i innych przedmiotów świata, które są tak doskonale malowane, że każdy lubownik sztuk pięknych przekonawszy się naocznie pewnie zadowolniony odeydzie. Widoki te będą co tydzień zmieniane.

Z Paryża d. 26 Czerwca.

Monitor ostatni zawiera rozporządzenie Królewskie z dnia 24 b. m. zaprowadzaiące cenzurę na mocy 4go artykułu (*), ustawy z dnią 17 Marca 1822.

Jenerał Lafayette został w Meaux deputowanym obrany. Dziennik handlowy mieni ten obiór bydź wypowiedzeniem woyny Ministrom, a Dziennik Gwiazda nazywa go zgorszeniem.

Związek przyiacioł Greków zebrał w przeszłym tygodniu 2900 Fr. pomiędzy którémi znayduie się 1479 Fr. z Mühlhausen nadesłanych.

Dziennik Gwiazda pisze: Donieśliśmy przed kilku dniami, iż umowa między pięciu wielkiemi Mocarstwami względem ratowania Greków podpisaną zostanie. Teraz poczytuiemy się za szczęśliwych, że donieść możemy, iż na mocy dawnieyszego porozumienia wydane zostały z strony Rossyyi, Francyi i Anglii wyraźne rozkazy, aby połączyły się ich flotty i oderznęły od siebie walczących.

Tegoroczne posiedzenia Izb zostały dnia 23 b. m. rozporządzeniem Królewskiem zakończone.

Z Rzymu d. 17 Czerwca.

Prałat Ostini przeznaczony na Nuncyusza w Szwaycaryi otrzymał z Korfu inne przeznaczenie.

Dowiaduiemy się z Korfu, iż Turcy w bitwie pod Atenami d. 6 Maia utracili 4000 ludzi, i że Reszyd Baszą nakązał w Epirze nowy zaciąg do woyska i ofiaruie na rękę po 100 piastrów Tureckich.

Xżę Leopold Sasko Koburgski przybył tu onegday z Neapolu.

Od dni 14 prawie deszcz tu nieustaie. Oliwne drzewa i pniaki winne bardzo są przezeń uszkodzone. W Sycylii żalą się także na ulewy i powodzie.

(*) *Artykuł ten brzmi iak następuie: "Jeżeli pomiędzy posiedzeniami Izb zaydą tak ważne okoliczności, iż ninieysza ustawa nie będzie dostateczną, tedy cenzura może bydź zaprowadzoną na mocy ustaw z dnia 31 Marca 1820 i z dnia 26 Lipca 1821 za rozporządzeniem Królewskiem, za zgodą Rady stanu i podpisem 3 Ministrów; Rozporządzenie to ustaie w miesiąc po zebraniu się Izb, ieśli nie będzie w ustawę zamienione."*

Z Sztokolmu d. 19 Czerwca.

Wczoray w południe Królewicowna Następczyna tronu została w letnim zamku Haga szczęśliwie synem rozwiązana, który na chrzcie otrzymał imiona Franciszek Gustaw Oskar, i tytuł Xcia Uplandyi. Wystrzały z dział oznaymiły mieszkańcom stolicy radosne to zdarzenie, z powodu którego odśpiewane także zostało po wszystkich kościołach *Te Deum.*

Od granic Tureckich d. 15 Czerwca.

(Z Dostrzegacza Austryiackego.)

Podług naynowszych z Stambułu doniesień Porta otrzymała d. 11 przez wyprawionego gońca przez Reszyda Baszę z obozu pod Atenami urzędową wiadomość o poddaniu się przez kapitulacyią d. 5 Czerwca Ateńskiey cytadeli Akropolis. Układy względem tey kapitulacyi, którą po niżey umieszczamy, rozpoczęte zostały d. 30 Maia na żądanie osady Akropolis i zezwoleniem Seraskiera, przez Kapitana Ces. Austryiackiey korwety P. Corner, i taż kapitulacyia została d. 5 Czerwca za pośrednictwem rzeczonego Kapitana i Francuzkiego Kontraadmirała de Rigni, który d. 31 Maia do wod tamecznych przybył, zawarta. Tego zaraz dnia cytadelą oddaną została. Wyszło z niey 2000 osób wszelkiego wieku i płci, z których połowa była chorą lub przez głód wyniszczoną, i wsiadły na woienne Austryiackie i Francuzkie okręty.

Jenerał Church trzymaiący ieszcze resztą pozostałego woyska po bitwie d. 6 Maia osadzony Falerus, opuścił d. 28 Maia to stanowisko i cofnął się do Salamis. Ustąpienie to tak było nagłe, iż Grecy zostawili w tamecznych szańcach 6 dział ciężkich.

Podług doniesienia z Smirny Lord Cochrane powrócić miał z nadaremney swey wyprawy do wod Jońskich na początku Czerwca do Spezzyi. Zdaie się, iż miał zamiar ratować zamek Tornese, ale pożno przybył, bo ten poddał się d. 17 Maia Jbrahimowi Baszy.

Kapitulacyia Ateńskiey cytadeli Akropolis.

Artykuł 1. Wszystkie woyska osady wyydą z bronią i taborami.

— 2. Wszystkie Atenskie rodziny wyydą bez broni, ale z wszystkiemi swoiemi rzeczami, i mogą udać się do swych mieszkań i wsiów, w których Basza obowięzuie się zwrócić ich własności i zaręcza tak za nie, iako też ich życie. Basza obowięzuie się oprócz tego kobietom i dzieciom, które mężów i rodziców utraciły zapewnić pożywienia i wyznaczyć im na mieszkanie iedną wieś.

— 3. Wszyscy Muzułmanie wszelkiego wieku płci znayduiący się w cytadeli będą Baszy wydanemi.

— 4. Rozciągłość kraiu, która oddziela cytadelę od przylądka Colias, ma bydź od wszystkich woysk Tureckich opuszczoną, wyiąwszy Philopappus, który pozostanie osadzony.

— 5. Trzech officerów Francuzkich i trzech officerów Baszy, pomiędzy któremi iego Bostan Agasi, i 3 Albańskich naczelników, których Grecy w zakład żądali, odprowadzą osadę aż do mieysca wsiądzenia na okręty i pozostaną tam poki wszyscy żołnierze na okręty nie wsiędą.

Artykuł 6. Basza dostarczy sześćdziesiąt koni do przewiezienia chorych i ranionych.

— 7. Cytadela oddaną zostanie w ninieyszym swoim stanie, z wszystkiemi działami, ammunicyią i zapasami.

— 8. Gdy dowiedział się Basza, iż założone są miny, przeto, skoro ninieysza kapitulacyia przyiętą zostanie, poszle do cytadeli trzy zaufane osoby.

— 9. Gdy te trzy osoby uważanemi bydź mogą iako zakładnicy w rękach Greków, przeto ciż przyszlą także z swey strony trzy znakomite osoby, które skoro cytadela oddaną zostanie, zaraz zwroconemi bydź maią.

— 10. Gdyby wpuszczeni do cytadeli powiernicy Baszy po przyięciu kapilacyi dostrzegli iakowe spustoszenie przez miny studzien, lub wieżów, tedy ninieysza kapitulacyia upada.'

— 11. Zaraz po przyięciu kapitulacyi nastąpi oznaczenie godziny, w którey zacznie się uskuteczniać.

My podpisani Dowodcy Akropolis przyięliśmy powyższą kapitulacyią w iey kształcie i osnowie.

Gerasimo Phokas.	Pułkownik Fabvier.
N. Zacharitzas.	N Kriesioti.
Mitros Lekas.	Sat. Katzikojanni.
S. Vlacho puło.	D. Eumorphopulo.
	G. Mamuri.

Dnia 9 i 10 *Lipca* 1827 *r.*

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	11	—	10	—	9	—	8	15
— Żyta	9	—	8	24	8	15	8	—
— Jęczmienia	7	15	7	—	6	15	6	—
— Grochu	9	—	8	15	8	—	—	—
— Owsa	6	—	5	15	5	—	4	24
— Jagieł	20	—	19	—	18	—	17	—
— Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—

LOTERYIA KRAIOWA.

W 250 Ciągnieniu dnia 11go Lipca r. 1827 w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały Numera następuiące:

43. 15. 82. 72. 79.

Przyszłe 251 Ciągnienie dnia 18 Lipca 1827 r. przypada.

DONIESIENIA.

Sąd Appellacyiny etc.

Z powodu zrezygnowaney przez P. Karola Koysiewicza posady Woźnego Etatowego przy Sądzie Pokoiu M. Krakowa Okręgu Krzeszowickiego, i zażądanego przez tegoż, wydania Kaucyi w Summie złp. 150 w gotowiźnie złożoney, Sąd Appellacyiny na zasadzie Reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 12 Czerwca r. b. Nro 2351, podaie do publiczney wiadomości, iż każden iakąkolwiek pretensyią z powodu sprawowanych obowiązków posady tey, do P. Karola Koysiewicza maiący, z takowemi naydaley do dnia ostatniego Lipca r. b. w Sądzie Appellacyinym zgłosić się winien, po upłynieniu bowiem terminu, Kaucya żądana proszącemu wydaną zostanie.

W Krakowie dnia 20 Czerwca 1827 r.

Nikorowicz.

Raubach, Sekr: Sądu Ap.

W dniu 13 Lipca r. b. 1827 o godzinie 10tey z rana w Krakowie w gmachu Sukiennic, odbędzie się w drodze exekucyi Sądowey licytacyia pięciu nitek Pereł Uryańskich z złotą klamrą. Powołane perły będą w godzinach z południa do godziny 3ciey każdego dnia; chęć licytowania maiącym w kancellaryi podpisanego Komornika przy ulicy S. Jana pod L. 472 okazywanemi.

W Krakowie dnia 4 Lipca 1827 r.

H. *Salomoński*, Kom: Sąd.